

## Barack Hussein Obama II - król Polski

**Obowiązuje stara zasada mocarstw: Nihil Novi, czyli nic nowego bez nas. Jeśli Obama tupnie nogą w Owałnym biurze, jego woła stanie się faktem w Polsce. Ani Merkel, ani Putin nie mają takich możliwości.**

Największe zasługi za zmianę ustroju w Polsce ma imperialna polityka mocarstwa Stanów Zjednoczonych. Wszyscy inni, czyli związkowcy „Solidarności”, rząd generała Jaruzelskiego, służby policyjne i wojskowe oraz Żydzi mieli tylko role wykonawcze. W mojej ocenie kosztowało to Stany Zjednoczone tylko 100 milionów dolarów aby między innymi wypromować Lecha Wałęsę jako symbol walki z komunizmem i zainstalować go na 5 lat jako prezydenta RP.

Docelowo łupem USA zawsze była i jest Rosja. Animoszje z czasów „zimnej wojny” są trwałe, a Rosja stanowi łakomy kąsek w postaci jej zasobów mineralnych i paliwowych oraz możliwości przejęcia jej 142 milionów obywateli jak nowoczesnych niewolników.

Wielu Polaków uważa, że to Żydzi mają kontrolę nad światem ale tak nie jest. Stany Zjednoczone od dawna używają Żydów do globalnej dominacji nad światem jako pośredników i tłumaczy w celu osiągnięcia swoich celów. Izrael w tym aspekcie jest niezbędny z powodu zdolności językowych swojej diaspory oraz doświadczenia w pośrednictwie zdobytego na przestrzeni wieków. Według <http://www.councilforthenationalinterest.org/new/cost/> dostaje za to około 8 milionów dolarów dziennie. Wszelka krytyka Żydów jest przez Amerykanów tępiona, bardziej niż krytyka siebie samych.

Przypadkowo, jako 14 letni chłopiec byłem świadkiem wielkiej przyjaźni między Żydami z Polski i z Ameryki. Pracownikami Ambasady amerykańskiej byli wtedy Żydzi (socjologowie) z Nowego Yorku, którzy już w 1962 roku studiowali możliwość zmiany ustroju i przejęcia władzy w Polsce. Zakończyło się to procesem o szpiegostwo i karami więzienia dla kilku rodzimych socjologów. Skazani po pewnym czasie zostali jednak uwolnieni z powodu interwencji Waszyngtonu.

Tylko żydowska część „Solidarności” była finansowana przez USA. Jak udokumentował to Peter Schweizer w swojej książce „Victory”, kanałami przekazywania pieniędzy była amerykańska centrala związków zawodowych, Kongres Polonii Amerykańskiej za prezesa Moskala, Watykan oraz bezpośrednie przelewy na konto „S” w Brukseli. Niemalą rolę spełnił izraelski wywiad MOSSAD przez swoje kontakty w Polsce. Celem była całkowita destabilizacja polskiej gospodarki w celu podważenia całego „Układu Warszawskiego” na pohybel Rosji. Ta akcja zakończyła się Stanem Wojennym w Polsce, po to aby ludzie władzy mieli więcej czasu na wzbogacenie się na grabieży naszego majątku narodowego.

Po Stanie Wojennym wielką inicjatywę wykazała finansowana przez Waszyngton żydowska grupa pod przywództwem Geremka, Kuronia i Michnika, której to z pomocą Waszyngtonu udało się przejąć kierownictwo „Solidarności”, zmontować Okrągły Stół i przejąć władzę. Nasza rodzima inteligencja obserwowała ten proces przemian sparaliżowana strachem i niezdolna nawet do sprecyzowania Racji Stanu. Szczególnie haniebnie zachował się „socjalista” prezydent Wojciech Jaruzelski, który obrócił się 180 stopni i bez ostrzeżenia oddał Polskę w dzierżawę pazernym kapitalistom. I tak Amerykanie przy pomocy Żydów przejęli władzę, czego najlepszym dowodem jest stacjonowanie ich wojsk w Polsce.

W czasie zmian ustrojowych władze ZSRR zachowywały się pasywnie w roli obserwatora, aby się przekonać, że rodziny „czerwonych” decydentów skorzystają z przemian i zdołają zachować wyszabrowane majątki dla siebie i swoich dzieci. Wiemy komu to się udało. Niewątpliwie najwięcej na przemianach ustrojowych w Polsce skorzystali Żydzi jako partnerzy USA. Tak jak to po wojnie zrobił Józef Stalin, tylko organizacje żydowskie dostały wsparcie od Amerykanów. Ich sukces zapewniła też Fundacja Stefana Batorego, która powinna być zdelegalizowana. Najwięcej na przemianach ustrojowych stracili Polacy. Szczególnie za brak aktywności została ukarana polska inteligencja, która z wielkim

poniżeniem musiała paść na kolana przed chazarską władzą, ze świadomością swojej klęski. Dlatego żaden z byłych działaczy „Solidarności” nie jest dzisiaj bohaterem.

Prawdziwą władzę w Polsce, jak król dzierży dziś Barack Obama a jego reprezentantem jest ambasador Stanów Zjednoczonych. Obowiązuje stara zasada mocarstw: Nihil Novi, czyli nic nowego bez nas. Jeśli Obama tupnie nogą w Owalnym biurze jego wola stanie się faktem w Polsce. Ani Merkel ani Putin nie mają takich możliwości. Oczywiście, „gdzie myszy kota nie mają, po stole skakają”. Waszyngton jest 7211 km od Warszawy i podróż samolotem trwa 9.5 godzin, co jest poważnym utrudnieniem dla „demokracji”. Gołym okiem widać, że grupy żydowskie dążą do powstania chazarskiego państwa pod amerykańskim protektoratem na terenie Polski, Ukrainy i Rosji.

Polska jest obecnie członkiem EU i prawo Brukseli jest ponad prawem naszego kraju, ale prawdziwa władza jest w rękach prezydenta USA. Z tego powodu Polska jest z góry skazana na klęskę. Politycy pod wpływem żydowskiej grupy władzy są pociągani przez EU i USA to w jedną, to w drugą stronę. Jest to przykład całkowitego rozdzielenia jaźni, które prowadzi do schizofrenii. Biada obywatelom kraju, gdzie rząd cierpi na tę ciężką chorobę.

Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego związkowcy „S” mając 10 milionów członków w szczytowym okresie swojej popularności, nie zwrócili się o merytoryczną pomoc do patriotów, którzy żyli zagranicą i dobrze znali politykę Zachodu i mentalność tamtejszych polityków. Być może dlatego, że ZZ „Solidarność” nie był ruchem wolnościowym, ale rewindykacyjnym, który nie chciał obalić władzy, bo uznawał wiodącą rolę PZPR. Związkowcy chcieli tylko poprawy swojego bytu. Dowodem tego jest 21 postulatów przedstawionych władzy przez stoczniovców. Te postulaty są jednak niezbitym dowodem, że związkowcy nie mieli pojęcia o zasadach działania ekonomii i gospodarki, ponieważ ich wykonanie byłoby jednoznaczne z bankructwem. Żadnego kraju, ani firmy nie stać na przyjęcie tak kosztownych żądań od pracowników.

Stało się więc to, przed czym usilnie, za własne pieniądze i w obliczu ryzyka życia jako kandydat na prezydenta RP ostrzegałem w 1990 roku. Polska stała się „krajem białych niewolników”, gdzie według tygodnika „Newsweek” dzisiaj 8 na 10 Polaków, gdyby mogło to by wyemigrowało z Polski, ponieważ nie widzi możliwości godnego życia. Nie mam żadnej satysfakcji z tego powodu, że miałem wtedy rację, a nawet czasem z żalu chce mi się chodzić we włosienicy i sypać popiół na głowę. Lepsze to, niż słynne z czasów komuny bezsilne zaciskanie pięści.

Moi czytelnicy oczekują ode mnie nie tyle nagany i krytyki za obecny stan rzeczy ale skutecznej drogi do wydostania się z tej okrutnej pułapki, którą w dużej mierze Polacy sami sobie zastawili. Tak jak znam Amerykanów, nie odpowiedzą oni na listy z prośbą o pomoc w celu wprowadzenia w Polsce prawdziwej, moralnie uzasadnionej demokracji. Nasz naród musi się zjednoczyć aby pokazać siłę do negocjacji o 21 nowych, rozsądnych postulatów, które pozwolą nam mozolną pracą odbudować kraj, ponieważ silne, bogate państwo wzmocni siłę naszych partnerów za wielką wodą. Te 21 postulatów to jest praca dla polskiej inteligencji a więc stawiam wam to wyzwanie. Najpierw trzeba określić swoje cele aby potem znaleźć sposób na ich wprowadzenie w życie. Jeśli nie określimy swoich zamierzeń, to państwo polskie nie ma racji bytu. Z okazji tegorocznych wyborów będziemy mieli możliwość poznania postulatów wielu kandydatów.

Stanisław Tymiński  
Acton, Kanada 3 marca 2015  
[www.rzeczpospolita.com](http://www.rzeczpospolita.com)